

Protest pielęgniarek może się zaostriżyć

30 marca 2017

Wtorkowe spotkanie pielęgniarek protestujących w szpitalu powiatowym w Staszowie w Świętokrzyskiem z dyrekcją nie przyniosło rozwiązania sporu. Pielęgniarki nie wykluczają zaostriżenia strajku i odejścia od łóżek pacjentów.

Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych jest w sporze z władzami Samodzielnego Publicznego Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Staszowie już od dwóch lat, domagając się podwyżek pensji. W poniedziałek rano przedstawicielki związku rozpoczęły okupację gabinetu dyrektora. Następnie wyproszono je z pomieszczenia i od tamtej pory przebywają pod drzwiami gabinetu. Decyzja o takiej formie protestu była konsekwencją braku rozmów z dyrekcją na temat podwyżek pensji.

We wtorek po południu władze szpitala zaprosiły protestujące pielęgniarki na rozmowy. W spotkaniu uczestniczył także starosta staszowski Michał Skotnicki.

Według Beaty Uby, przewodniczącej Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych w staszowskim szpitalu, podczas spotkania p.o. dyrektora Józef Żółciak poprosił przedstawicielki związku zawodowego o zawieszenie protestu do lipca, kiedy prawdopodobnie zacznie obowiązywać ustawa o minimalnym wynagrodzeniu pracowników medycznych. W jej ocenie rozmowy nie były konstruktywne i pielęgniarki nie otrzymały jakiegokolwiek gwarancji podwyższenia wynagrodzenia.

Protestujące kobiety zapowiedziały kontynuację protestu w obecnej formie. Strajk ma charakter rotacyjny, a uczestniczy w nim zarząd związku zawodowego oraz pielęgniarki, które mają dzień wolny od pracy. Uba nie wykluczyła jednak zaostriżenia formy protestu z odejściem od łóżek pacjentów włącznie.

Szpital w Staszowie zatrudnia około 200 pielęgniarek, z których ponad 150 jest zrzeszonych w związku zawodowym. Według Uby początkująca pielęgniarka zarabia ok. 1,5 tys. zł netto (z nocnymi i świątecznymi dyżurami), a pielęgniarka z 25-letnim stażem – 2,1-2,2 tys. zł netto.

Autorstwo: Waldemar Chamala

Źródło: Lewica.pl